



## W poszukiwaniu piękna Bałkanów – Macedonia Północna

Opracował: dr Krzysztof Danielewicz

Po Albanii przyszedł czas na Macedonię Północną. Ze względu na kończący się urlop mogłem spędzić w tym kraju tylko dwa dni, tj. 27–29 lipca 2023 r. Podróżując do stolicy Skopje, nie wybrałem drogi najkrótszej, a najciekawszą według mapy, bardzo interesująca wydała mi się bowiem trasa przebiegająca obok Jeziora Ochrydzkiego. Po długiej samochodowej wspinaczce przez góry dotarłem do przejścia granicznego z Macedonią Północną, gdzie po około godzinnym oczekiwaniu w kolejce znalazłem się w kolejnym ciekawym kraju. Zaskoczeniem dla mnie było niekulturalne, czasami wręcz chamskie wciskanie w kolejkę na granicy – coś, co kiedyś było w Polsce powszechne, obecnie raczej rzadko spotykane.





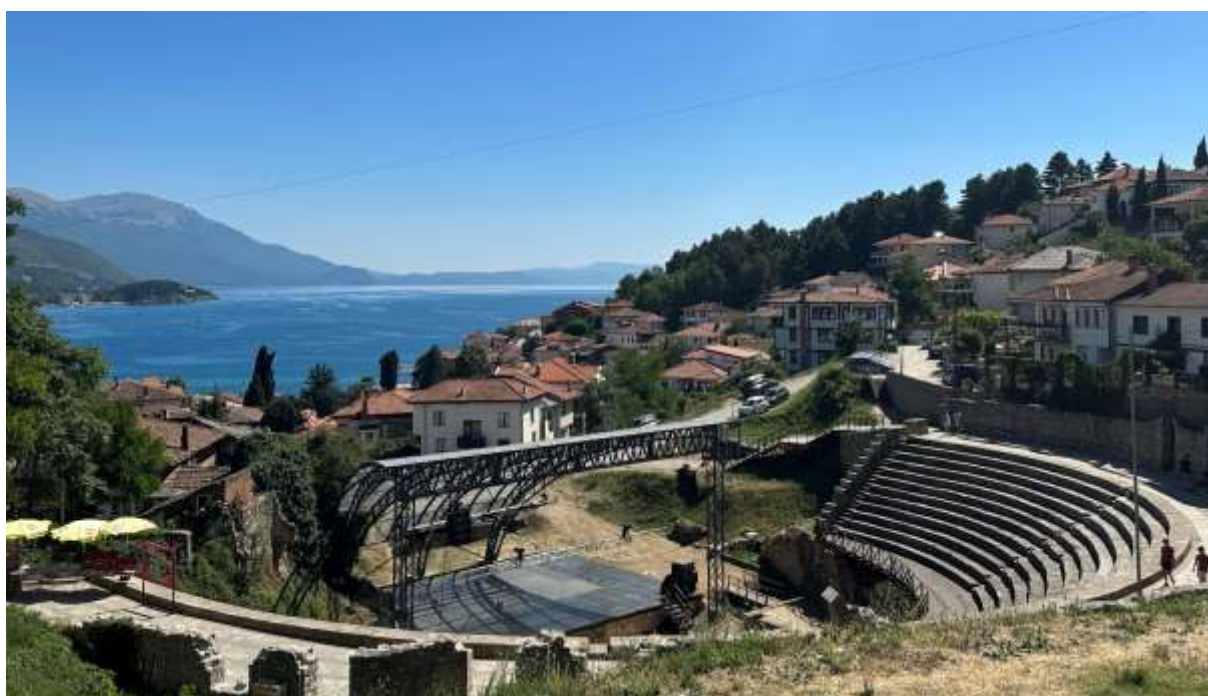
Zdjęcia 1–2. Krystalicznie czyste Jezioro Ochrydzkie.

Po przekroczeniu granicy i łagodnym zjeździe z pasma górskiego trasa przebiegała blisko pięknego Jeziora Ochrydzkiego. Widząc ciekawą restaurację z dostępem do jeziora, zrobiłem sobie przerwę na obiad. Poza serwowaniem posiłków miejsce to oferowało także właścicielom przyczep kempingowych możliwość pobytu w bezpośrednim sąsiedztwie jeziora. Na miejscu widziałem rejestracje macedońskie, słowackie i niemieckie. Po zjedzeniu pysznego obiadu przy stoliku na plaży i milej pogawędce z właścicielem udałem się w dalszą podróż. Ogromne, spokojne i krystalicznie czyste jezioro zrobiło na mnie wielkie wrażenie.



Zdjęcie 3. Pyszne jedzenie z widokiem na Jezioro Ochrydzkie.

Po kilkunastu kilometrach dojechałem do miasta Ochryd, gdzie od razu dały się zauważyć mury twierdzy osadzonej na górującym nad miastem wzgórzu, w całości otoczone ruinami muru obronnego, gdzie poza służbami samochodem mogli wjechać tylko mieszkańcy oraz ich goście. Ze wzgórza rozpościera się przepiękny widok na okolicę. Ogromne wrażenia zrobiły na mnie nie tylko same mury i fragmenty starego miasta, ale także mała zatoczka, wciskająca się w obręb miasta. Zjeżdżając z góry, dostrzegłem jeszcze mały deptak prowadzący wprost do jeziora. Piękne miasto i otoczenie, spokój oraz czyste jezioro – to wystarczająco zachęcająca perspektywa, aby tu przyjechać.











Zdjęcie 4–12. Urokliwy Ochryd.

Wyjeżdżając z Ochrydu, postanowiłem nie jechać najkrótszą drogą, ale tą najciekawszą, a ta prowadziła przez Park Narodowy Mawrowo. Jak się później okazało, był to najlepszy wybór. Przez ponad 50 km droga była bardzo kręta. Jej trasa biegła wzdłuż rzeki Radika, która w dwóch miejscach zamieniała się w ogromne górskie jeziora: Czarny Drin i Jezioro Mawrowskie. Co jakiś czas po prawej lub lewej stronie lokalna droga prowadziła do osadzonej w górach wsi. Jedna z nich – Jance, do której miałem okazję zajrzeć – była położona nadzwyczaj pięknie, szczególnie że zachodzące słońce oświetlało biały meczet górujący nad wsią. Spacerując tam, miałem okazję fotografować stare domy, z których część pięknie odrestaurowano. Podobnych miejscowości po drodze było kilka i to wszystko w ogromnym, gęstym i zielonym lesie. Po drodze minąłem trzy grupy po kilka samochodów terenowych z polskimi rejestracjami, co wskazywało, że nie tylko ja odkrywałem te tereny.

Około 80 km przed Skopje wjechałem na autostradę i po kilku bramkach, gdzie należało opłacić przejazd, dojechałem do apartamentu. Po szybkim przepakowaniu udałem się spacerem oglądać Skopje, które już na wjeździe wydawało się ciekawym i nowoczesnym miastem. Kiedy dotarłem do centrum, ujrzałem kilkanaście ogromnych rzeźb nawiązujących do starożytnego



Rzymu, z którego obecna Macedonia czerpie, często przy dużym niezadowoleniu Greków i Bułgarów. Nad samym miastem widać ruiny starej twierdzy, skąd rozpościera się piękna panorama na miasto. Wjeżdżając do Skopje, dało się także zauważyć wszechobecne na każdym kroku meczety, co wskazywało na duży odsetek muzułmanów w tym kraju. Widać też było, po symbolice, że bardzo aktywną grupą w tym kraju są Albańczycy.

















Zdjęcia 13–27. Widoki w rejonie Parku Narodowego Mavrowo.



Zwiedzając Skopje, od razu można zauważyć, że jest to miasto wielokulturowe, o czym świadczyła obecność meczetów i kościołów. Główny plac oraz rejon mostu skalnego na rzece Wardar to symbolika nawiązująca do czasów Aleksandra Macedońskiego. To, co za mostem skalnym, jest już światem bardziej związanym z islamem i czasami Imperium Osmańskiego. Widać było wiele elementów oraz klimat podobny do tego z Sarajewa czy Mostaru. Spacerowałam na przykład typowo muzułmańską dzielnicą z jej małymi kawiarenkami, w których można napić się herbaty czy kawy po turecku. Część handlowa skupia się wokół starego meczetu, obok znajduje się ogromne targowisko, a kilka ulic dalej są bary i restauracje, w których można posłuchać muzyki na żywo czy napić się rakii.























Zdjęcia 28–47. Rejon Placu Macedońskiego.

Kolejny dzień minął mi na poznawaniu Skopje, jego zabytków, pomników czy kuchni macedońskiej. Miasto jest bardzo nowoczesne, wielokulturowe, spokojne, miejscami wymagające dopracowania, ale sprawiło na mnie bardzo pozytywne wrażenie. Zauważyłem powstające ogromne apartamentowce czy centra handlowe, a także duże inwestycje zatrzymane na pewnym etapie, może przez COVID-19, a może przez inne problemy. To miasto koniecznie trzeba zobaczyć w ciągu dnia, a następnie wieczorem, gdzie w wielu miejscach można dobrze zjeść, zrobić zakupy czy posłuchać muzyki.

Skopje jest bardzo ciekawym i klimatycznym miejscem, pod każdym względem bardzo europejskim, profesjonalnym i ambitnym. Budowy czy projekty nawiązują zazwyczaj do ciekawej historii jednego z najstarszych narodów na świecie. Macedonia Północna ma do zaoferowania wiele: piękną naturę, historię i ambitną teraźniejszość. Pyszne wina i kuchnia za bardzo konkurencyjne ceny dopełniają atrakcyjności tego niedużego, ale ciekawego kraju.













Zdjęcia 48–59. Skopje, rejon dzielnicy albańskiej.







Zdjęcia 60–63. Panorama Skopje.